

JOANNA KULPIŃSKA

Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## BABICCY „AMERYKANIE” – DAWNIEJ I DZIŚ

„[...] Ani wrogowi ani przyjacielowi nie opowie się jaka jest Ameryka, bo tego się nie da zrobić. Trzeba to po prostu przeżyć na własnej skórze (K.4)”. Tak o swoich wrażeniach z pobytu w Stanach Zjednoczonych opowiadała jedna z mieszkanki Babicy, podkarpackiej wsi położonej pod Rzeszowem. Ciekawość i owa chęć doświadczenia „na własnej skórze” amerykańskiego życia, jawiącego się jako prosta droga do dobrobytu, skłaniała do emigracji, począwszy od XIX wieku, rzesze Polaków.

Masowe rozmiary zjawiska zrodziły zainteresowanie licznego grona badaczy. Pierwsze analizy procesu polskiego wychodźstwa przeprowadzono już w okresie międzywojennym. Obok monumentalnego dzieła W. I. Thomasa i F. Znanieckiego „Chłop polski w Europie i Ameryce”, na szczególną uwagę zasługują prace Kazimierza Zawistowicz-Adamskiej i Krystyny Dudy-Dziewierz.

Pierwszej z autorek za obszar badawczy posłużyła małopolska wieś Zaborów, dokąd przybyła w 1937 r. W książce „Społeczność wiejska”<sup>1</sup> opisuje ona swe doświadczenia z prowadzenia badań w tej miejscowości, zarówno trudności z jakimi musiała się zmierzyć, próbując jako osoba z zewnątrz przeniknąć w struktury zamkniętej wspólnoty lokalnej, jak również korzyści z zastosowanych metod. Za cel obrała ona sobie przebadanie każdego zaborowskiego gospodarstwa domowego, niezależnie od tego, czy jego członkowie w bezpośredni sposób uczestniczyli w procesie wychodźczym, czy też byli tylko jego biernymi obserwatorami.

Praca Kazimierza Zawistowicz-Adamskiej doczekała się kontynuacji. Dalszych badań, przeprowadzonych w latach 70-tych ubiegłego stulecia, podjęła się Maria Wieruszewska, publikując następnie ich wyniki w książce „Społeczność wiejska Zaborowa w procesie przemian”<sup>2</sup> oraz Ryszard Kantor w pracy „Między

<sup>1</sup> K. Zawistowicz-Adamska, *Społeczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Łódź 1948.

<sup>2</sup> M. Wieruszewska, *Społeczność wiejska Zaborowa w procesie przemian*, Warszawa 1980.

Zaborowem a Chicago. Kulturowe konsekwencje istnienia zbiorowości imigrantów z parafii zaborowskiej w Chicago i jej kontaktów z rodzinnymi wsiami”<sup>3</sup>.

Druga ze wspomnianych przeze mnie uprzednio badaczka – Krystyna Duda-Dziewierz – materiał empiryczny do swej pracy zbierała w podrzeszowskiej wsi Babica. W książce „Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego”<sup>4</sup> autorka jako główny problem badawczy porusza kwestię wpływu wychodźstwa na strukturę organizacji społecznej wsi. Za materiał empiryczny posłużyły jej zarówno informacje pochodzące z bezpośrednich wywiadów z babczanami, jak również zebrana w znacznej ilości egzemplarzy prywatna korespondencja, pomiędzy rodzinami pozostającymi w kraju oraz ich członkami na wychodźstwie.

Duda-Dziewierz swymi badaniami, podobnie jak Zawistowicz-Adamska, objęła całą wieś, chcąc uzyskać dane o każdym gospodarstwie, tworząc w ten sposób szeroki i pełny obraz społeczności.

To jakże niedoścignione dzieło w zakresie emigracji z polskiej wsi przez wiele lat nie mogło doczekać kontynuacji. Wynikało to w dużej mierze z pozostawiania tej społeczności w znacznej izolacji od środowiska zewnętrznego i wynikającej z tego nieufności wobec każdego obcego. Tego typu wspólnoty lokalne nadal posiadają ściśle zwartą strukturę, w związku z czym pojawienie się w ich obszarze kogoś spoza ich kręgu jest natychmiast zauważalne. Dodatkowo jakakolwiek interwencja bądź próby wniknięcia do tych społeczności są niezwykle trudne.

Nieufność babczan wobec badacza wiązała się także z negatywnym przez nich odbiorem książki Dudy-Dziewierz. Uznali oni bowiem, iż badaczka, wbrew wcześniejszym zapewnieniom, ukazała ich w swej pracy w złym świetle. Obawy wzmagają dodatkowo nieuregulowany status prawny migrantów w USA i strach przed wyjawieniem zbyt wielu informacji z tym związanych obcej osobie.

\* \* \*

Materiał empiryczny, wykorzystany w niniejszym artykule, zebrałam w okresie od czerwca 2009 r. do czerwca 2010 r. Metodą, którą posłużyłam się gromadząc informacje na temat emigracji z Babicy do Stanów Zjednoczonych był etnosondaż, wprowadzony do badań nad wychodźstwem przez Douglasa Maseya, w celu analizy przemieszczeń ludności pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi. Zamysłem tego podejścia badawczego jest jak najpełniejsze ukazanie procesu migracji, jako zjawiska dynamicznego, wielowymiarowego i wielostopniowego.

<sup>3</sup> R. Kantor, *Między Zaborowem a Chicago. Kulturowe konsekwencje istnienia zbiorowości imigrantów z parafii zaborowskiej w Chicago i jej kontaktów z rodzinnymi wsiami*, Wrocław 1990.

<sup>4</sup> K. Duda-Dziewierz, *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Warszawa – Poznań 1938.

Projekt składa się z trzech etapów: 1) badania monograficznego, 2) sondażowego, 3) wywiadów pogłębionych<sup>5</sup>.

W Babcicy analizie poddana została grupa licząca 48 osób, w wieku od 20 do 85 lat. Objęła ona zarówno reemigrantów i aktywnych migrantów (wyjeżdżających w latach 1980-2009), oraz osoby nigdy nie biorące udziału w procesie wychodźczym. Taka selekcja pozwoliła umiejscowić to zjawisko w szerszym kontekście społecznym wsi. Zgodnie z tematyką tej pracy wywiady dotyczyły jedynie babiczian wędrujących do Stanów Zjednoczonych. Sceptycyzm mieszkańców tej wsi co do badań uniemożliwił dokonanie losowego doboru próby. Wobec tego zastosowałam metodę tak zwanej „kuli śnieżnej”, która umożliwiła mi dotarcie do dość dużej liczby respondentów.

### *PASTERNAK MACA POGANIA I PRZYKRYWA ICH POKRYWKĄ<sup>6</sup> – SPOŁECZNO-TOPOGRAFICZNA CHARAKTERYSTYKA WSI*

Babica to duża podrzeszowska wieś, zamieszкана przez 1243 osoby<sup>7</sup>. Ukształtowanie terenu, jak również historia tej miejscowości znalazły odzwierciedlenie w powstaniu trwałego podziału tej wsi na pięć przysiółków: Góry, Dołu, Bud, Działu I i Działu II.

Pierwsze dwie powyżej wymienione części to obszary rywalizujące o pozycję społecznego centrum wsi. Położone są one wzdłuż Wisłoka, bezpośrednio przy głównym szlaku komunikacyjnym, łączącym Jasło z Rzeszowem. Dół, zamieszkanany na przełomie XIX i XX wieku przez rodziny kmieci, pełnił wówczas dominującą funkcję w całej społeczności lokalnej. Rodziny zamożniejszych gospodarzy nie brały jednak udziału w emigracji, traktując ją jako nieadekwatną do ich społecznej pozycji<sup>8</sup>. Mieszkańcy Góry natomiast aktywnie dołączali do coraz liczniejszych strumieni migracyjnych, płynących z tego regionu. Wraz z rozpadaniem się w Dole gospodarstw zamożniejszych rolników, w którym to procesie Duda-Dziewierz dopatruje się zasadniczo niewielkiego, ale jednak prawdopodobnego wpływu emigracji, niosącej ze sobą „oświecenie” dla jej mieszkańców, na znaczeniu zyskuje Góra. To właśnie w tej części osiedlali się babiczanie powra-

<sup>5</sup> K. Iglicka, E. Jaźwińska-Motyłska, M. Okólski, „Współczesne migracje zagraniczne ludności Polski. Badania etnosondażowe”, *Studia Demograficzne*, 1996, nr 4, s. 6.

<sup>6</sup> „*Pasternak Maca pogania i przykrywa ich Pokrywką*” to lokalne babickie powiedzenie, powstałe w wyniku znacznej popularności wymienionych w nim nazwisk w tejże miejscowości, odzwierciedlające niegdysiejszą ściśle rodzinno – krewniaczą strukturę tej wsi. Znaleźć można w nim zarazem odniesienia do topografii owej miejscowości, obrazuje ono bowiem położenie gospodarstw wymienionych w nim rodów względem siebie.

<sup>7</sup> Według danych za rok 2005. (<http://www.czudec.pl/dane/>)

<sup>8</sup> K. Duda-Dziewierz, *op. cit.*, s. 47.

cający z wychodźstwa, bogatsi o doświadczenia zdobyte na obczyźnie, pragnący zaprowadzić zmiany w rodzimej wsi.

Główną kwestią sporną pomiędzy tymi centralnymi przysiółkami był wybór wójta. Każdy z nich pragnął, aby tę zaszczytną i jakże istotną funkcję pełnił przedstawiciel, wywodzący się z ich kręgu. Obecnie zatarg ten został już zażegnany. Sołtysiem został mianowany mieszkaniec Góry, która aktualnie stanowi społeczne centrum wsi.

Pozostałe przysiółki to obszary peryferyjne. Były to miejsca osiedlenia dla przybyszy, służby dworskiej, tudzież dla elementu niechcianego we wsi. Stanowiły regiony początkowo marginalizowane przez centrum społeczne. Jednocześnie to właśnie z tych obszarów rozpoczęła się emigracja z badanej wsi. Proces z czasem rozprzestrzenił się również na jej centralne części. Warto podkreślić fakt, iż jako pierwszy wędrowkę do Stanów Zjednoczonych z Babicy podjął „element obcy”, żyjący na marginesie tej społeczności, czyli przybysze spoza wsi. Współcześnie te wciąż peryferyjne części nie są już w tak dużej izolacji względem centrum. Ich historyczna przeszłość nie odbija się na aktualnej pozycji ich mieszkańców.

## PROFIL BABICKIEGO EMIGRANTA

Zjawisko migracji wydaje się być nieodłącznym elementem życia babickiej społeczności. Przybrało ono tu wręcz formę lokalnej tradycji, sięgającej swymi korzeniami lat 90-tych XIX wieku, wchodząc do „kompleksu zwyczajów wsi składających się na społeczną organizację wsi. Jeżdżono do Ameryki jak na jarmark, jak do Rzeszowa”<sup>9</sup>. Do Babicy odnieść można wobec tego spostrzeżenia Doroty Osipowicz, sformułowane na temat Moniek, iż jest to społeczność, „która włączyła migrację do kanonu potencjalnych i co najważniejsze akceptowalnych zachowań jednostek. Migracja stała się środkiem do osiągnięcia pożądanego celu. Symboliczna otoczka migracji zarobkowej została spleciona z innymi czynnikami kulturotwórczymi w mieście [w tym przypadku we wsi – J. K.] – rodziną, Kościołem i kulturą wsi. To wszystko, co się wiąże z migracjami, zostało pogodzone z innymi czynnikami w taki sposób, że nie jest sprzeczne z wartościami lansowanymi przez nie”<sup>10</sup>.

O powszechności i intensywności wyjazdów z badanej miejscowości świadczą mogą wypowiedzi jej mieszkańców: „Praktycznie w każdym domu ktoś jest za granicą. Czy tutaj sąsiedzi najbliżsi, czy też no... Dlatego Babica jest może taka, ja to mówię w cudzysłowie „rozjeżdżona po świecie”. Każdy ma jakąś brat-

<sup>9</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>10</sup> D. Osipowicz, *Rola sieci i kapitału społecznego w migracjach zarobkowych. Przykład Moniek*, Warszawa 2002, s. 7.

nią duszę i wyjeżdża (K.2)” „*Tak patrząc, to z co drugiego domu by się ktoś znalazł, kto wyjeżdżał* (M.3)”.

Podłożem babickiej emigracji do Stanów Zjednoczonych zarówno tej z okresu pierwszych strumieni, jak i współczesnej są potrzeby ekonomiczne. Źródła tej sytuacji należy dopatrywać się między innymi w wysokiej stopie bezrobocia nie tylko w danym powiecie<sup>11</sup>, ale i w całej Polsce. Mieszkańcy badanej wsi wyjeżdżali jednak, jak pisze Duda-Dziewierz oraz jak twierdzą respondenci, nie tyle z powodu biedy, co w celu utrzymania stopy życiowej swej rodziny na odpowiednim poziomie.

„*Teraz to jest inna emigracja. Bo to nie jest tak, że nie ma ubikacji, nie ma łazienki, nie ma centralnego. Bo każdy to ma. Tym bardziej w Babicy. Wie Pani, to jest bogata wieś, to jest wykształcona wieś* (K.6)”.

W okresie pierwszych strumieni migracyjnych płynących z Babicy ważną funkcję odgrywał mężczyzna, który jako pierwszy w niemalże każdej rodzinie „przecierał szlaki wychodźcze”, wędrując w celach zarobkowych, pracując zazwyczaj w fabryce, w założeniu pragnąc następnie wrócić do swej ojczyzny, gdyż motywem przewodnim każdego z nich było: „dorobić się, by nie być biednymi i kupić majątek w kraju”<sup>12</sup>. Mężczyźni stanowili wówczas 80% wyjeżdżających<sup>13</sup>.

Współczesna emigracja z tej miejscowości ulega jednak coraz bardziej powszechnemu obecnie zjawisku feminizacji<sup>14</sup>. Wśród respondentów przeważają kobiety (68%). Nie wynika to ze sposobu doboru próby, lecz obrazuje rzeczywisty trend obecnego wychodźstwa ze wsi, w którym wiodącą rolę pełnią babczanki.

Z przeprowadzonych badań wynika, iż czynnikiem generującym wychodźstwo kobiet z Babicy jest głównie wyższy wśród nich współczynnik bezrobocia w stosunku do mężczyzn<sup>15</sup>. Dochodzi wobec tego do sytuacji, gdy mężczyzna posiadający zatrudnienie w kraju pozostaje w nim wraz z rodziną, przejmując obowiązki związane z opieką nad dziećmi i domem, kobieta natomiast emigruje, stając się dominującym żywicielem rodziny.

<sup>11</sup> Stopa bezrobocia w powiecie strzyżowskim wynosiła 21,8% (XII.2009 r.), podczas gdy w Polsce 12,1% (XII. 2009r.). Źródło: [www.pupstrzyzow.pl/?a=19](http://www.pupstrzyzow.pl/?a=19); [www.stat.gov.pl/gus/5840\\_677\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/5840_677_PLK_HTML.htm)

<sup>12</sup> K. Duda-Dziewierz, *op. cit.*, s. 38.

<sup>13</sup> Dane te dotyczą dwudziestolecia międzywojennego i zostały opracowane na podstawie badań przeprowadzonych w tym okresie przez Krystynę Dudę-Dziewierz.

<sup>14</sup> Proces feminizacji migracji w ostatnich dziesięcioleciach znacznie się nasila. W 1960 r. kobiety stanowiły 46,7% międzynarodowych migrantów, w 2000 r. współczynnik ten wzrósł już do 48,6%, co bezpośrednio zwiększyło ich ilość z 35 mln do 85 mln. (H. Zlotnik, „International Migrant Women In Europe” [w:] *International Migration. Multidimensional Analysis*, pod red. K. Slany, Kraków 2005, s. 67)

<sup>15</sup> W gminie Czudec, do której przynależły Babica stosunek ten na dzień 31.X.2010 r. wynosi 53%. ([http://www.pupstrzyzow.pl/art/23/bezrobocie\\_wg\\_gmin](http://www.pupstrzyzow.pl/art/23/bezrobocie_wg_gmin))

Sylwia Urbańska skutku wzmożonego wychodźstwa kobiet dopatruje się we wzroście zapotrzebowania „rąk do pracy” w typowo kobiecych zawodach, jak pomoc domowa, czy opiekunka do dzieci bądź osób starszych, będącego rezultatem braku rodzimej siły roboczej w tych właśnie sektorach<sup>16</sup>.

Ów popyt na rynku pracy w Stanach Zjednoczonych odzwierciedla struktura zawodowa babickich emigrantek. 87% respondentek znalazło zatrudnienie jako pomoc domowa, której obowiązki obejmują zarówno tak zwane prace domowe, jak również opiekę nad dziećmi, czy starszymi.

Jednym z podstawowych kryteriów typologii migracji jest czas. Na tej podstawie można odróżnić emigranta od turysty<sup>17</sup>. W zależności od długości okresu pozostawania za granicą oraz częstotliwości wyjazdów migrantów podzielić można za Krystyną Iglicką zasadniczo na cztery kategorie: wahadłowych, krótkoterminowych, długoterminowych i osiedleńczych<sup>18</sup>.

Babicka emigracja do Stanów Zjednoczonych w przeciągu wieku była zawsze w dominującej mierze procesem długotrwałym, obejmującym co najmniej rok. Ten typ wędrowek dotyczy 68% współczesnych emigrantów. Z czasem w niektórych przypadkach owe kilku- bądź nawet kilkunastoletnie pozostawanie na obczyźnie przeradzało się w emigrację osiedleńczą. Jedynie jedna spośród badanych rodzin przyznaje, iż wyruszyła do Stanów Zjednoczonych z zamiarem pozostania tam na stałe. Przypadek ten jest dość oryginalny i wyróżnia się znacznie na tle tradycji migracyjnych badanej wsi. Rodzinę tę do wychodźstwa skłoniła trudna sytuacja materialna w kraju (utrata pracy). Myśląc o wyjeździe wzięli oni udział w amerykańskiej loterii wizowej i wylosowali „zieloną kartę”. Sprawilo to, iż zdecydowali się wyemigrować od razu całą rodziną (matka, ojciec, 3 dzieci), przy czym było to dla każdego z nich pierwsze doświadczenie migracyjne. Z racji powszechności migracji w ich rodzinnej miejscowości oraz posiadania bliskich w Stanach Zjednoczonych, znaleźli się oni w sieci powiązań, ułatwiających im zaaklimatyzowanie się w nowym kraju. Rodzina ta stanowi jednocześnie jeden z nielicznych przykładów w tej wsi sukcesu odniesionego za granicą, gdyż założyli oni dobrze prosperującą firmę przewozową.

Część babiczian natomiast po długotrwałym (na ogół nielegalnym) pobycie w USA powraca do ojczyzny, pragnąc przeżyć w niej „jesień swego życia”. Jednakże decyzja o reemigracji po tylu latach jest dla wielu bardzo trudna, szczególnie dla osób, które wyjechały przed transformacją ustrojową. Są to osoby starsze, które z jednej strony tęsknią za swym krajem rodzinnym, z drugiej natomiast na

<sup>16</sup> S. Urbańska, „Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji” [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, pod red. K. Slany, Kraków 2008, s. 73.

<sup>17</sup> K. Slany, „Charakterystyka demograficzna – społeczna współczesnych migracji zagranicznych w Polsce” [w:] *Orientacje emigracyjne Polaków*, pod red. K. Slany, Kraków 1997, s. 28.

<sup>18</sup> Iglicka Krystyna, Ewa Jaźwińska-Motyłska, Marek Okólski, *op. cit.*, s. 3.

tyłe wrosły już w rzeczywistość innego państwa, iż wizja życia poza nim wydaje się być dla nich wręcz przerażająca.

Emigracja z Babicy to jednak także wędrówki na pobyt krótszy. Aspiracją osób, wyjeżdżających na okres od 3 do 12 miesięcy, jest zdobycie funduszy na pewien konkretny cel, jak kupno samochodu czy sprzętów gospodarstwa domowego, a następnie powrót. Jest to jednak stosunkowo nieliczna grupa babcizan.

Istotnym kryterium pozwalającym zarazem na przedstawienie kolejnej typologii emigrantów jest ich sytuacja prawna w kraju docelowym. Stany Zjednoczone ze względu na niezwykle rygorystyczne i specyficzne przepisy imigracyjne należą do państw prawdopodobnie przodujących w ilości nielegalnych imigrantów. Pobyt niezgodny z prawem dotyczy głównie osób, które w sposób niedozwolony przekroczyły granicę tego kraju, bądź też pozostają na jego terytorium na zasadach niezgodnych z postanowieniami uzyskanej wizy.

Babcizanie to w większości migranci nielegalni (68%). W niemal każdym przypadku wyjechali oni do Stanów Zjednoczonych na podstawie wizy turystycznej, której postanowienia złamali poprzez przedłużenie swego pobytu oraz podjęcie tam pracy „na czarno”.

*„Mama nie mogła przyjechać, bo przekroczyła tą wizę turystyczną (K.1)”.*

Z nielegalnym pobylem w tym kraju wiążą się również kwestie powrotu bądź odwiedzin ojczyzny. Migrant z nieuregulowanym stosunkiem do amerykańskiego prawa, decydując się wrócić, musi liczyć się z faktem, iż nie będzie miał już możliwości ponownego wjazdu na obszar Stanów Zjednoczonych. W związku z czym stara się pozostawać na obczyźnie tak długo jak jest to tylko możliwe (wielokrotnie nawet kilkanaście lat), co przynosi zysk w formie zarobionych pieniędzy, ale powoduje też często straty w postaci rozluźnienia więzi rodzinnych.

## ŁAŃCUCHOWOŚĆ MIGRACJI JAKO MECHANIZM NAPĘDOWY WĘDRÓWEK Z BABICY

Łańcuchowość migracji to jeden z podstawowych mechanizmów wychodzących, w dużej mierze rządzący przemieszczeniami ludności. Powoduje on stopniowe włączanie się do tego procesu kolejnych osób, funkcjonujących w danej sieci powiązań<sup>19</sup>.

Doskonałego przykładu działania tego mechanizmu dostarczyła w swej pracy wspomniana już Dorota Osipowicz. Proces kształtowania się monieckich łańcuchów migracyjnych można porównać z tymi formowanymi z Babicy. Tradycja wyjazdów zarobkowych z obu miejscowości do Stanów Zjednoczonych sięga lat

<sup>19</sup> D. Prasałowicz, „Teoretyczne koncepcje procesu migracji”, *Przegląd Polonijny*, 2002, z. 4, s. 28.

90-tych XIX wieku. W tym czasie, od wyruszenia za Ocean pierwszego śmiałka, zaczęły formować się łańcuchy migracyjne, które poprzez udział w nich kolejnych pokoleń, sięgają czasów współczesnych. W ten sposób emigracja weszła do kanonu lokalnych zwyczajów. Po 1989 r. jednakże USA straciły pozycję dominującego kierunku wychodźstwa z Moniek na rzecz bliżej położonych krajów zachodnich<sup>20</sup>, podczas gdy w Babicy zamorskie wędrówki nadal cieszą się znaczną popularnością.

Historie wychodźcze wielu babickich jak i monieckich rodzin są niezwykle bogate i złożone. Spośród respondentów z Babicy 82% opowieści na temat dziejów migracyjnych swej rodziny rozpoczynało w okresie przed I wojną światową, kończąc na nadal aktywnym wychodźstwie czasów współczesnych. Dodatkowo losy migracyjne wielu tutejszych rodzin niejednokrotnie przeplatają się ze sobą. Poprzez małżeństwo nowożeńcy zostają włączeni w krąg tradycji migracyjnych poszczególnych rodów. Niekiedy łańcuch wędrówek, rozpoczęty w linii męża bywa następnie kontynuowany przez krewnych ze strony żony.

Mieszkańcy Babicy, jako grupa lokalna, podczas pierwszych strumieni migracyjnych płynących z tej miejscowości nie tworzyli zwartej całości. Wyraźny podział na przysiółki, określający jednocześnie pozycję społeczną ich poszczególnych mieszkańców, nie sprzyjał jedności wsi. Owe jej rozczłonkowanie doprowadziło do sytuacji, kiedy to więzi społeczne łączyły jedynie mieszkańców danej części tej miejscowości, nie przenikając poza jej obręb. Pojedyncze dzielnice razem, każda we własnym kręgu, wytwarzały kapitał społeczny.

Sytuacja ta zaczęła się stopniowo zmieniać w ciągu kolejnych lat. Początkiem owych modyfikacji był podział gospodarstw kmiecych, a następnie otwarcie się społecznego centrum na obszary peryferyjne. Więzy zaczęły wówczas wykraczać poza granice poszczególnych przysiółków, łamiąc istniejące dotychczas bariery, zwiększając i rozprzestrzeniając równocześnie zakres funkcjonowania kapitału społecznego. Można tu mówić przede wszystkim o pomostowym kapitale społecznym, który połączył wszystkich mieszkańców Babicy nie tyle na zasadzie bliskich codziennych więzi, ale we wspólnym celu i doraźnym działaniu na rzecz swej wsi<sup>21</sup>. Przykładem tego typu organizacji babiczian była między innymi zbiórka funduszy na remont szkoły.

Wpływ owych więzi społecznych, tworzących solidny kapitał dostrzec można we wspomnianym już powyżej mechanizmie łańcuchowym migracji. W procesie wychodźstwa powiązania społeczne przybierają formę sieci migracyjnej, przynoszącej dla osób pozostających w jej obrębie wiele korzyści. Przede wszystkim pełnią one funkcje informacyjne dla potencjalnych emigrantów, jak również zmniejszają ryzyko związane z wyjazdem, głównie poprzez doradztwo ze strony bardziej doświadczonych wychodźców co do organizacji podróży, czy pomoc w znalezieniu

<sup>20</sup> D. Osipowicz, *op. cit.*, s. 19.

<sup>21</sup> Dwa typy kapitału społecznego według R. Putnama.



niu „dachu nad głową” oraz pracy<sup>22</sup>. Trwanie w danej sieci migracyjnej pozwala w związku z tym poruszać się kolejnym emigrantom przetartym szlakiem. Jednocześnie przyczynia się to do obierania przez wychodźcę jasno określonej drogi, nie tylko pod kątem wyboru miejsca docelowego, ale niejednokrotnie poziomu życia, pozycji w hierarchii społecznej społeczeństwa przyjmującego, czy wykonywanej pracy. Babicka sieć migracyjna, początkowo niezmiernie rozbudowana, obejmująca swym zasięgiem mieszkańców poszczególnych przysiółków, po II wojnie światowej stopniowo przybierać zaczęła bardziej rodzinną formę.

Jak już była mowa, współczesna emigracja z Babicy jest nadal zjawiskiem niezwykle powszechnym. Według szacunków mieszkańców wsi, prawie każde gospodarstwo domowe posiada w Stanach Zjednoczonych przynajmniej jednego członka bliższej lub dalszej rodziny. Spośród gospodarstw migracyjnych, czyli takich, z których w procesie wychodźczym bierze udział minimum jedna osoba, 77% respondentów deklaruje, że za granicą znajduje się „prawie cała ta moja rodzina (M.3)”. Gospodarstwa niemigranckie pozostają natomiast w sieci powiązań z migrantami, opierającej się głównie na relacjach typu daleki krewny, bądź przyjaciele i znajomi.

Przy występowaniu tak gęstych sieci migracyjnych nie dziwi zatem fakt, iż niemalże 100% respondentów przyznało, że podczas swego pierwszego wyjazdu emigracyjnego jechali do kogoś bliskiego. Pobyt u krewnych, bądź znajomych zapewniał nowoprzybyłym lepszy start w obcym środowisku. Nie zyskiwali oni jednak tylko „dachu nad głową”, ale również mogli rozpocząć życie w kraju docelowym z większym komfortem psychicznym, jaki zapewniało im względne poczucie bezpieczeństwa. Rodzina pomagała niejednokrotnie w znalezieniu pracy nowoprzybyłym, do czego przyznaje się 36% badanych, 4% natomiast mówi o wsparciu znajomych. Bliscy dodatkowo u 27% respondentów w całości bądź częściowo finansowali ich podróże.

W okresie pierwszych wędrówek z badanej wsi, kiedy to sieci migracyjne łączyły nie tylko członków rodzin, lecz również bliższych i dalszych sąsiadów, babcianie, podobnie jak i w przypadku migracji innych grup, preferowali w Stanach Zjednoczonych w danej miejscowości dalsze życie w kręgu własnej wspólnoty. Tworzyli oni zatem skupiska, starając się odtworzyć organizację społeczną rodzimej wsi, co wiązało się jednocześnie z podtrzymywaniem norm, reguł i systemu wartości ich wspólnoty lokalnej.

Pierwsze strumienie migracyjne z tej wsi, zgodnie z obowiązującymi wówczas trendami wychodźstwa z ziem polskich, kierowały się głównie do dużych ośrodków przemysłowych. Miejscowością, do której wyemigrowała największa liczba babcizan w pierwszej połowie XX wieku było Detroit, gdzie do chwili obecnej

<sup>22</sup> D. Praszałowicz, „Praca, społeczność, rodzina: polskie analizy współczesnych migracji kobiet” [w:] *Migracje i społeczeństwa współczesne*, pod red. J. E. Zamojskiego, Warszawa 2007, s. 136.

znajduje się siedziba jednego z najbardziej wiodących producentów samochodów na świecie. Najliczniejszym skupiskiem emigrantów z badanej wsi w tym regionie było miasto Hamtramck (w obrębie metropolii Detroit), w którym do dziś Polacy stanowią największą grupę narodowościową (22,9%)<sup>23</sup>. Babcizanie z tego okresu emigrowali także do Elisabeth w stanie New Jersey oraz do Kingston, Plymouth i kilku innych miejscowości w stanie Pensylwania.

Współcześni emigranci z badanej wsi żyją w Stanach Zjednoczonych już w większym rozproszeniu niż ich przodkowie. Nie tworzą oni skupisk, jednakże wciąż utrzymują między sobą kontakty, głównie telefoniczne. Do bezpośrednich spotkań dochodzi zatem rzadziej, niż to miało miejsce wcześniej, przeważnie z okazji jakichś uroczystości rodzinnych, takich jak ślub bądź komunia, kiedy to zaprasza się sąsiadów oraz znajomych z Babicy, znajdujących się również na wychodźstwie.

Za sprawą istniejących już od ponad wieku babickich łańcuchów migracyjnych niemalże niezmienny pozostał kierunek współczesnych wędrówek z tej miejscowości. Nadal najczęściej obieranym miejscem docelowym dla 36% respondentów pozostaje Detroit, a dla 32% badanych miejscowość Elisabeth – Linden. Dla znacznej grupy babcizan atrakcyjną lokalizacją jest również Nowy Jork (23%), oraz Chicago (9%).

## KAPITAŁ STARTOWY BABICKICH EMIGRANTÓW ZAROBKOWYCH

Pierre Bourdieu obok kapitału społecznego wyróżnia jeszcze dwa: ekonomiczny i kulturowy. Pierwszy z nich odnosi się oczywiście do zasobów finansowych czy ogólnie dóbr materialnych. Drugi natomiast, występujący w trzech formach, dotyczy umiejętności oraz doświadczeń zdobytych przez daną osobę (forma ucieleśniona, określana w literaturze amerykańskiej jako *human capital*), które są w sposób formalny poświadczane (forma zinstytucjonalizowana), oraz wytworów kultury (forma zobiektywizowana)<sup>24</sup>.

Oba te rodzaje kapitałów, tak jak wspomniany wcześniej kapitał społeczny, pełnią w procesie migracji niezwykle istotną rolę. Zasoby ekonomiczne są równie ważne na początku podróży jak i u jej kresu. Emigrant przed wyruszeniem do innego kraju musi posiadać pewien kapitał startowy, który umożliwi mu dotarcie do celu i zrealizowanie swoich zamierzeń. Dlatego też, jak to stwierdził Lipton najbiedniejsze osoby nie emigrują<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> <http://www.hamtramck.us/>

<sup>24</sup> I. Bukraba-Rylska, „W kręgu kapitału kulturowego” [w:] *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, pod red. M. Wieruszewskiej, Warszawa 2007, s. 165-166.

<sup>25</sup> A. Weinar, „Reemigranci jako aktorzy zmiany społecznej” [w:] *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania?*, pod red. K. Iglickiej, Warszawa 2002, s. 43.

Kapitał ekonomiczny zgodnie z głównym motywem emigracji z tej miejscowości, jakim jest czynnik zarobkowy, odgrywa tu zasadniczą rolę. W celu jednak jego zdobycia niezbędne jest posiadanie pewnego rodzaju umiejętności, łatwości nawiązywania kontaktów, czy też doświadczenia zawodowego.

W sprawie bardziej precyzyjnego omówienia zasobów kapitału ekonomicznego i ludzkiego babcizan tuż przed pierwszą emigracją, biorąc pod uwagę okres badawczy, uzasadniony wydaje się podział tychże wychodźców na wyjeżdżających w latach 80. i początku 90. XX wieku oraz wędrujących u progu nowego tysiąclecia, a następnie odrębne przeanalizowanie tych przypadków.

Pierwsza wydzielona grupa osób znajdowała się w trudniejszej sytuacji materialnej w okresie przed emigracją niż późniejsi wychodźcy. To spośród tej grupy, stanowiącej 70% ogółu badanych, ponad ¼ musiała zapożyczyć się, głównie u krewnych przebywających w Stanach Zjednoczonych, by móc opłacić wyjazd i posiadać fundusze na start w nowym miejscu. Pozycja tych osób na rynku pracy nie była także zbyt korzystna. Według ich relacji zarabiali oni w Polsce za mało, by móc utrzymać rodzinę, lub by żyć na odpowiednim dla nich poziomie, tak jak to miało miejsce w rodzinach migrantów. Szansę na polepszenie swego losu widzieli w pracy za granicą.

Babcianie wędrujący na przełomie XX i XXI wieku nie mieli większych problemów ze sfinansowaniem swej podróży oraz rozpoczęciem w nowym kraju życia. Ponadto dysponowali wyższym kapitałem ludzkim niż wcześniejsi emigranci.

Emigracja przełomu lat 80-tych i 90-tych XX wieku odznaczała się dużym odsetkiem osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym (57%) i podstawowym (22%). Wyższą uczelnię natomiast ukończyło jedynie 7%. Zupełnie odmiennie przedstawia się struktura wykształcenia wśród późniejszych wychodźców. Najlicniejszą grupę stanowią tu absolwenci wyższych uczelni (57%). Szkoły policealne ukończyło 15% badanych, reszta natomiast to osoby o średnim (14%) i podstawowym (14%) wykształceniu.

Z przeprowadzonych badań wynika również, iż to babcianki są lepiej wykształcone od męskiej części tej grupy lokalnej. Ponad połowa z nich swą edukację zakończyła na poziomie średnim, policealnym i wyższym (60%). Jednakże wśród kobiet wysoki jest również odsetek osób, posiadających jedynie świadectwo szkoły podstawowej (40%). Dominującą grupę u mężczyzn natomiast stanowią absolwenci szkół zawodowych (43%), którzy na rynku pracy dla imigrantów, gdzie dominują głównie prace fizyczne, znajdują się w lepszym położeniu, niż ludzie z maturą.

Oznacza to, że lepsze wykształcenie niekoniecznie zapewnia wyższą pozycję w hierarchii społecznej kraju docelowego. Osoby dysponujące wyższym kapitałem ludzkim, pomimo swych kwalifikacji, na rynku pracy w Stanach Zjednoczonych zajmują w licznych przypadkach tę samą pozycję, co ich sąsiedzi po-

siadający w stosunku do nich „braki w edukacji”. Spośród osób dysponujących wyższym wykształceniem 80% trudni się zajęciem poniżej swych kwalifikacji zawodowych, w tym 69% jest zatrudnionych w obszarze tak zwanego wtórnego rynku pracy. Przyczynia się do tego między innymi istnienie sieci powiązań. Praca często załatwiana jest dla nowoprzybytych emigrantów poprzez wcześniejszych wychodźców, funkcjonujących już od pewnego czasu w kraju docelowym. Wobec tego to wyjeżdżający w latach 80-tych, niosący ze sobą niższy kapitał ludzki pomagają znaleźć pracę osobom przybywającym w kolejnym dziesięcioleciu, zazwyczaj w oswojonej przez siebie branży.

Innym czynnikiem mogącym generować powyższe stosunki jest zamierzona tymczasowość pobytu za granicą. Imigranci nie starają się o zajmowanie stanowisk zgodnych z ich kwalifikacjami, bądź o robienie tam kariery, mając świadomość powrotu w przyszłości do ojczystego kraju. Barię uniemożliwiającą dla wielu zdobycie lepiej płatnej pracy jest także nieznanomość języka. W przypadku babiczan jest to dość poważny problem, co niejednokrotnie podkreślali podczas wywiadów. Aż 73% z nich nie znało języka angielskiego przed pierwszym wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. Jest to znaczny niedostatek kapitału ludzkiego emigrantów. Jedynie 18% respondentów uczęszczało na kursy językowe już w USA, reszta natomiast nauczyła się mówić po angielsku poprzez kontakt z językiem w miejscu pracy.

Brak umiejętności porozumiewania się w języku kraju docelowego prowadzi w znacznym stopniu do marginalizacji. Procesowi temu migranci ulegają nie tylko na rynku pracy, ale również w zakresie konsumpcji. Wychodźcy zarobkowi starają się jak najwięcej zaoszczędzić, by możliwie najwyższą kwotę przywieźć do ojczyzny. Dzieje się to kosztem poziomu ich życia na obczyźnie. Ekonomizacja środków następuje często w dziedzinie życia kulturalnego, czy towarzyskiego. Zjawisko takie określa się w badaniach migracyjnych mianem „odraczanej konsumpcji”. Polityka oszczędności i odmawiania sobie różnych rzeczy często jest ukrywana przed innymi imigrantami. Chcąc unaocznic swój sukces, wychodźcy nierzadko praktykują „konsumpcję na pokaz”, tuszując tym samym smutną prawdę<sup>26</sup>.

W istocie, pod tym względem sytuacja nie zmieniła się od XIX wieku. Jak pisze Znaniecki: „[...] chłop w Ameryce stara się ograniczyć wydatki na życie nawet w większym stopniu niż na inne potrzeby, szczególnie jeśli przyjeżdża bezpośrednio ze wsi. A kiedy zaplanuje sobie, w jaki sposób zużyje zarobione pieniądze, nic z wyjątkiem ostatecznej nędzy oraz braku pracy czy niemożności zaciągnięcia pożyczki nie zmusi go do wydania tej kwoty na życie”<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> D. Osipowicz, „Marginalizacja społeczna migrantów” [w:] *Ludzie na huślawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, pod red. E. Jaźwińskiej i M. Okólskiego, Warszawa 2001, s. 398.

<sup>27</sup> W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1: *Organizacja grupy pierwotnej*, Warszawa 1976, s. 151.

Zasadniczo inną strategię ekonomiczną obierają emigranci, którzy postanowili w Stanach Zjednoczonych osiedlić się na stałe. Sprowadziwszy do siebie rodzinę, nie muszą oni już odkładać zarobionych funduszy, lecz mogą je systematycznie wydawać na bieżące potrzeby.

Pieniądze zarobione za granicą babcicy emigranci przeznaczają zwykle na aktualne potrzeby rodzinnego gospodarstwa domowego w ojczystym kraju. W zakres tychże wydatków wchodzi głównie budowa bądź modernizacja domu, zakup sprzętu AGD i RTV oraz samochodu. Ważnym obszarem zużytkowania zdobytych funduszy jest edukacja dzieci. Wychodźcy, bogaci w różne doświadczenia życia na obczyźnie dbają o to, by ich potomstwo spotkał lepszy los dzięki uzyskaniu wykształcenia.

Środki zdobyte za granicą są wobec tego wydawane na bieżąco, bez prób inwestowania ich na przykład w jakiś rodzaj własnej działalności gospodarczej. W związku z tym oczywistą konsekwencją prowadzenia takiej życiowej ekonomii jest niejednokrotnie ponowny wyjazd lub też brak możliwości powrotu ze względu na deficyt pieniędzy w rodzinie.

### „AMERYKAŃSKOŚĆ” BABICKICH „AMERYKANÓW”

Powyżej była już mowa o tym, iż konsekwencją pozostawania w obrębie danej sieci społecznej jest ciągłe trwanie w kręgu rodzimych norm oraz tradycji. Babczanie w Stanach Zjednoczonych faktycznie żyją głównie wśród swych rodaków. Nie są to już jednak, tak jak to było w przypadku pierwszych strumieni migracyjnych, w dużej mierze ich sąsiedzi, lecz Polacy pochodzący z różnych regionów kraju.

W związku z czym obok korzyści płynących z bycia członkiem danej sieci, istnieją również tego negatywne skutki, w postaci problemów z asymilacją w miejscu osiedlenia. Mamy tu zatem do czynienia z powstawaniem czegoś w rodzaju getta etnicznego, czyli tworzenia się skupisk danej narodowości na określonym obszarze, w celu kultywowania tradycji i obyczajów, przywiezionych wraz z sobą w formie swoistego „bagażu kulturowego”. Tego typu zjawisko jest niezwykle popularne w pluralistycznym społeczeństwie Stanów Zjednoczonych.

Możliwość obcowania niemalże wyłącznie w kręgu rodzimej kultury sprawia, iż babczanie nie wykazują prawie żadnych inicjatyw by wyjść do swego amerykańskiego otoczenia. Bariere asymilacyjną tworzy także marginalizacja, jakiej doświadczają imigranci głównie ze względu na rodzaj wykonywanej przez nich pracy (rynek wtórny), czy brak umiejętności posługiwania się językiem angielskim.

Życie w obrębie swoistego getta etnicznego pozwala danej grupie podtrzymać swą tożsamość narodową. Respondenci deklarowali, że zarówno oni jako emi-

granci, jak również inni wychodźcy z ich otoczenia, przebywając w Stanach Zjednoczonych stale podkreślają swoje polskie korzenie, utożsamiając się ze starym krajem, między innymi poprzez kultywowanie ojczystych tradycji.

W podtrzymywaniu rodzimej kultury imigrantom pomaga zjawisko nazwane przez Raymonda Bretona kompletnością instytucjonalną<sup>28</sup>. Jest to sytuacja, w której wychodźca w kraju docelowym w obrębie własnej wspólnoty etnicznej może załatwić wszelkie sprawy życiowe, od zjedzenia obiadu w restauracji serwującej dania z jego narodowej kuchni, przez wizytę u specjalisty (lekarza, prawnika, mechanika samochodowego), aż po znalezienie miejsca zamieszkania oraz pracy.

Potwierdzenie istnienia tego typu zjawiska można znaleźć wśród babickich emigrantów. Spośród respondentów 45% pracuje bądź pracowała głównie z Polakami, z czego jedna trzecia posiadała pracodawcę narodowości polskiej. Krąg znajomych i przyjaciół również zawęży się głównie do krajanów. Jedynie 18% badanych wśród swych kolegów wymienia także Amerykanów, natomiast najbliższe grono to nadal rodacy. Również śluby często zawierane są jedynie pomiędzy przedstawicielami tej samej grupy narodowościowej.

Funkcjonowanie zjawiska kompletności instytucjonalnej wynika w dużej mierze z próby przeniesienia najważniejszych elementów życia wychodźców z rodzimej wspólnoty i odtworzenia ich w nowym środowisku, w którym się znaleźli. Przykładem tego typu działań wśród Polaków jest między innymi budowa kościołów katolickich i tworzenie parafii.

Jak wiadomo, Kościół nie pełni tu wyłącznie funkcji związanych z kultem religijnym. Uczestniczenie w niedzielnej mszy świętej odbierane jest przez polskich emigrantów również jako jeden z elementów ich rodzimej tradycji. Stanowi on jednocześnie punkt wspólny, dający wychodźcom poczucie wspólnoty.

W Stanach Zjednoczonych dużą popularnością, przybliżającą wychodźcom ojczysty kraj jest między innymi dostęp do rodzimych programów telewizyjnych, czy też polskie szkoły, działające często przy kościele. Dodatkowo emigranci chętnie sięgają po prasę w ich ojczystym języku. Dawniej były to głównie gazety polonijne, obecnie mają możliwość czytania polskich wydań, często za pośrednictwem Internetu. Próbą podtrzymania i zarazem popularyzowania ojczystej kultury są liczne polskie stowarzyszenia. Babiczanie jednak o ile korzystają z krajowej prasy czy telewizji, nie wykazują chęci działań w towarzystwach etnicznych. Większe zainteresowanie wzbudzają wśród nich festyny polskiej kultury, odbywające się z inicjatywy organizacji etnicznych. W istocie jednak uczestnictwo w tego typu wydarzeniach jest i tak raczej zjawiskiem rzadkim, wręcz sporadycznym.

W związku z powyższym asymilacja wśród babiczian przebiega zaledwie w kilku przypadkach i to w sposób niezwykle mozolny. Można tu mówić w zasadzie

<sup>28</sup> D. Praszalowicz, „Dawne i nowe migracje, dawne i nowe konceptualizacje w badaniach migracyjnych”, *Przegląd Polonijny*, 2007, z. 2, s. 28.

o tym procesie jedynie na płaszczyźnie przyswajania przez imigrantów niektórych wzorów zachowań społeczności, w obrębie której się znaleźli<sup>29</sup>. Dotyczy to zasadniczo wychodźców osiadłych w Stanach Zjednoczonych na stałe. Najszybciej procesowi asymilacji ulegają dzieci, mające poprzez szkołę ciągły kontakt z kulturą amerykańską. Większość babcizan raczej przyjmuje postawę izolacyjną.

Pełna asymilacja jest trudna do osiągnięcia nawet w przypadku babickich imigrantów, którzy uzyskali amerykańskie obywatelstwo. Pomimo owej formalnej zmiany, wciąż czują się oni Polakami i bliżej jest im do ich rodzimej kultury, niż kultury społeczeństwa przyjmującego, którego właśnie stali się prawowitymi członkami.

## BABICKIE POWROTY

Ernst Georg Ravenstein w swych prawach migracji zauważa jakże istotną również współcześnie cechę tego procesu, mianowicie, iż każdy strumień migracyjny wywołuje przeciwstrumień<sup>30</sup>. Odniósł się on tu zatem do istnienia zjawiska przeciwnego wychodźstwu, czyli reemigracji.

Dla mieszkańców Babicy migracja stała się na tyle powszechnym procesem, iż odbywa się tu trwały napływ i odpływ jej mieszkańców. „*Ciągle ktoś tu wyjeżdża lub akurat wraca (M.2)*”. Na stały pobyt do Babicy powróciło 38% respondentów. Pozostali planują w przyszłości wrócić do swej rodzimej miejscowości (14%), bądź też zdecydowali się osiedlić w Stanach Zjednoczonych (40%). Odrębną grupę tworzą natomiast osoby, które przyjechały do Polski na pewien czas, z zamiarem kolejnego wyjazdu do Ameryki (8%).

F. P. Cerase podzielił reemigrantów na cztery kategorie: 1) powrót ze względu na niepowodzenie, 2) w wyniku nieprzystosowania się (konserwatywny), 3) powrót innowacyjny oraz 4) na emeryturę. Wracający do kraju babcizanie zaliczają się zasadniczo do dwóch spośród tych grup. Są to przede wszystkim konserwatyści oraz emeryci. Pierwsi z nich to osoby, które przebywając w Stanach Zjednoczonych, głównie w sposób nielegalny, skupiały się na życiu rodzinnym w kraju ojczystym, pozostając na uboczu głównego nurtu społeczeństwa przyjmującego. Po zarobieniu satysfakcjonującej ich sumy wracali do domu i do swych bliskich.

Krystyna Duda-Dziewierz o powrotach ówczesnych emigrantów pisała, iż „ci bowiem przede wszystkim wracali, którzy najmniej odbiegli od tradycyjnego śro-

<sup>29</sup> Głównie chodzi tu o pewne zwyczaje żywieniowe (*fast food*), wystrój domu, elementy stylu życia, jak choćby rodzinny wypoczynek poza domem, a nie przed telewizorem. Zapożyczenia dostrzegalne są również w sferze językowej. Polacy często posługujący się wyłącznie językiem ojczystym, znają jedynie kilka angielskich słów, które przeplatają z polską mową, odmieniając je zgodnie z zasadami rodzimej gramatyki.

<sup>30</sup> D. Prasałowicz, *Teoretyczne...*, *op. cit.*, s. 19.

dowiska”<sup>31</sup>. Stwierdzenie to jest nadal aktualne w przypadku współczesnych babickich emigrantów, którzy wciąż w znikomym wręcz stopniu ulegają procesowi asymilacji.

Babiczenie powracający z zagranicy, często po wielu latach, muszą zmierzyć się w ojczystym kraju z nową sytuacją nie tylko polityczną, czy ekonomiczną, ale przede wszystkim ze zmianami w ich lokalnym i rodzinnym środowisku. Jest to oczywiście zupełnie odmienna rzeczywistość niż ta w państwie imigracji. W Stanach Zjednoczonych żyją oni zazwyczaj w dużych miastach, natomiast w Polsce czeka na nich wieś, a co za tym idzie brak wielu miejskich udogodnień.

Dla wielu zatem reemigracja staje się prawdziwym wyzwaniem. Część natomiast biorąc pod uwagę niniejsze czynniki, często zwleka z podjęciem ostatecznej decyzji o powrocie, która z racji posiadania nielegalnego statusu w miejscu docelowym, byłaby nieodwracalna.

Emigrant podobnie jak przed wyjazdem, tak i przed powrotem rozważa i porównuje czynniki przyciągające i wypychające w kraju pochodzenia i osiedlenia. Dla 40% babiczian zestawienie to wypadło na korzyść Stanów Zjednoczonych, dlatego też pomimo inwestycji poniesionych w rodzimej wsi na rzecz ponownego w niej zamieszkania, jak między innymi budowa domu, ostatecznie postanawiają pozostać w miejscu imigracji.

## SKUTKI WYCHODŹSTWA DLA WEWNĘTRZNEJ STRUKTURY WSI

Międzynarodowe ruchy migracyjne nie pozostają bez wpływu na kraj wysyłający oraz przyjmujący. Mogą one, rzecz jasna, przynosić dla obydwu tych obszarów korzyści oraz straty. Saldo zysków i strat jest zazwyczaj bardziej pomyślne dla państwa imigracji.

W tym miejscu omówiony zostanie jedynie wpływ emigracji z Babicy na wewnętrzną strukturę wsi. Owo oddziaływanie rozpatrywane tu jest zasadniczo na dwóch płaszczyznach: społecznej i ekonomicznej (najbardziej dotkniętych tym procesem) zarówno pod kątem jednostki jak i grupy. Owe rozważania przedstawia tabela na stronie obok.

<sup>31</sup> K. Duda-Dziewierz, *op. cit.*, s. 79.



**Tabela 1.** Społeczne i ekonomiczne skutki emigracji z Babicy do USA dla jednostki i wspólnoty lokalnej.

	SKUTKI SPOŁECZNE	SKUTKI EKONOMICZNE
DLA JEDNOSTKI	<ul style="list-style-type: none"> <li>– pozycja reemigranta: wyjazd do USA nadal traktowany jako wyznacznik prestiżu i powodzenia materialnego; jednocześnie powrót do funkcji społecznych pełnionych przed wyjazdem</li> <li>– rozluźnienie więzi społecznych w rodzimej wsi.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– możliwość utrzymania stopy życiowej na odpowiednim poziomie oraz finansowania bieżących potrzeb;</li> <li>– opłacanie edukacji dzieci.</li> </ul>
DLA WSPÓLNOTY LOKALNEJ	<ul style="list-style-type: none"> <li>– zamiana tradycyjnych ról społecznych kobiet i mężczyzn, poprzez znacznie częstsze wyjazdy kobiet;</li> <li>– rozdzielone rodziny;</li> <li>– napływ ludności spoza wsi w miejsce emigrantów osiedleńcych;</li> <li>– wewnętrzne migracje w obrębie miejscowości, na skutek kupna lub budowy domu w innym przysiółku;</li> <li>– zmiana światopoglądu.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>– zbiórki pieniężne organizowane w USA:</li> <li>a) w latach 80-tych na wspieranie ruchu Solidarności,</li> <li>b) na sztandar dla szkoły,</li> <li>c) na kościół (elementy do szopki, witraże, organy),</li> <li>d) wspomaganie finansowe księży (informacja niepotwierdzona)</li> </ul>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie przeprowadzonych badań.

## UWAGI KOŃCOWE

Babicka emigracja zarobkowa do Stanów Zjednoczonych, tak silna w okresie do II wojny światowej, w kolejnych latach nieco straciła na swej dynamice. Czasy PRL-u wpłynęły w negatywny sposób na rozmiary polskiej emigracji do Stanów Zjednoczonych. Przełom lat 40. i 50., określane jako Wielkie Zamknięcie uniemożliwił kontynuowanie masowych ruchów wychodźczych, zapoczątkowanych pod koniec XIX wieku. Kolejne lata rządów komunistycznych niosły ze sobą zróżnicowanie polityki migracyjnej. Lata 50. i 60. to stopniowa jej liberalizacja. Wyjazdy zarobkowe do krajów zachodnich, w tym do USA, znacznie wzrosły jednak dopiero w kolejnych dwóch dziesięcioleciach, co wiązało się głównie ze złagodzeniem polityki paszportowej<sup>32</sup>. Nie można tu jednak już mówić o tak du-

<sup>32</sup> D. Stola, „Międzynarodowa mobilność zarobkowa w PRL” [w:] *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, pod red. E. Jaźwińskiej i M. Okólskiego, Warszawa 2001, s. 62-100.

zej skali wyjazdów zaoceanicznych, jaka miała miejsce w okresie przed II wojną światową.

Gęste sieci powiązań, generujące powstawanie wielopokoleniowych łańcuchów migracyjnych, w znacznym stopniu pozwoliły odrodzić się zamorskiej emigracji z Babicy. Jednocześnie wychodźstwo stanowi istotny element obyczajowości tej społeczności, wtapiając się przez te wszystkie lata w kanon lokalnych zwyczajów. Stało się po prostu sposobem na życie. Wyjazd zarobkowy do Stanów Zjednoczonych jest czymś zupełnie naturalnym, niezależnie od płci, wieku, czy wykształcenia wychodźcy.

Emigranci zostali wyodrębnieni z ogółu mieszkańców tej wsi jako osobna grupa, zwana po prostu „Amerykanami”. „*Niech Pani zapyta S. On zna wszystkich „Amerykanów” (M.1)*”. Owi „Amerykanie” po powrocie do swej rodzimej wsi oprócz przywiezionego kapitału inwestowanego następnie w swe gospodarstwo domowe, nie odznaczają się niczym szczególnym. Bieżąca konsumpcja zarobionych pieniędzy skłania ich często do ponownych wyjazdów. Jednocześnie chęć utrzymania określonego standardu życia, w dużej mierze za amerykańskie fundusze, popycha do wędrówek kolejne pokolenia migrantów.

Wraz ze wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej, a następnie otwarciem rynków pracy poszczególnych państw dla naszych obywateli, podobnie jak w innych regionach naszego kraju, również w Babicy rozpoczęły się bardziej wzmożone wędrówki do Europy Zachodniej. Trend ten nie jest jednak jeszcze w badanej wsi na tyle popularny, by zastąpić dominujący kierunek wyjazdów do USA. Niemniej wraz ze stopniowym umacnianiem i rozgałęzianiem się sieci migracyjnych w zachodniej części starego kontynentu, być może w nie tak bardzo odległej przyszłości tradycja zaoceanicznego wychodźstwa zostanie zastąpiona nową, bliższą i być może bardziej korzystną dla emigranta.

## BIBLIOGRAFIA

- Bukraba-Rylska I., „W kręgu kapitału kulturowego” [w:] *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*, pod red. M. Wieruszewskiej, Warszawa 2007, s. 163-200.
- Duda-Dziewierz K., *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*, Warszawa-Poznań 1938.
- Iglicka K., Jaźwińska-Motyłska E., Okólski M., „Współczesne migracje zagraniczne ludności Polski. Badania etnosondażowe”, *Studia Demograficzne*, 1996, nr 4, s. 3-41.
- Kantor R., *Między Zaborowem a Chicago. Kulturowe konsekwencje istnienia zbiorowości imigrantów z parafii zaborowskiej w Chicago i jej kontaktów z rodzinnymi wsiami*, Wrocław 1990.
- Osipowicz D., „Marginalizacja społeczna migrantów” [w:] *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, pod red. E. Jaźwińskiej i M. Okólskiego, Warszawa 2001, s. 382-409.
- Osipowicz D., *Rola sieci i kapitału społecznego w migracjach zarobkowych. Przykład Moniek*, Warszawa 2002.

- Praszałowicz D., „Dawne i nowe migracje, dawne i nowe konceptualizacje w badaniach migracyjnych”, *Przegląd Polonijny*, 2007, z. 2, s. 19-40
- Praszałowicz D., „Praca, społeczność, rodzina: polskie analizy współczesnych migracji kobiet” [w:] *Migracje i społeczeństwa współczesne*, pod red. J. E. Zamojskiego, Warszawa 2007, s. 134-139.
- Praszałowicz D., „Teoretyczne koncepcje procesu migracji”, *Przegląd Polonijny*, 2002, z. 4, s. 9-40.
- Slany K., „Charakterystyka demograficzno-społeczna współczesnych migracji zagranicznych w Polsce” [w:] *Orientacje emigracyjne Polaków*, pod red. K. Slany, Kraków 1997, s. 28-40.
- Stoła D., „Międzynarodowa mobilność zarobkowa w PRL” [w:] *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, pod red. E. Jaźwińskiej i M. Okólskiego, Warszawa 2001, s. 62-100.
- Thomas W. I., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976.
- Tobler W., „Migration: Ravenstein, Thorntwaite, and Beyond”, *Urban Geography*, 1995, nr 4, s. 327-343.
- Urbańska S., „Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji” [w:] *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, pod red. K. Slany, Kraków 2008, s. 75-88.
- Weinar A., „Reemigranci jako aktorzy zmiany społecznej” [w:] *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania?*, pod red. K. Iglickiej, Warszawa 2002, s. 39-97.
- Wieruszewska M., *Społeczność wiejska Zaborowa w procesie przemian*, Warszawa 1980.
- Zawistowicz-Adamska K., *Społeczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Łódź 1948.
- Zlotnik H., „International Migrant Women In Europe” [w:] *International Migration. Multidimensional Analysis*, pod red. K. Slany, Kraków 2005, s. 67-92.
- [www.hamtramck.us/](http://www.hamtramck.us/)
- [www.pupstrzyzow.pl/?a=19](http://www.pupstrzyzow.pl/?a=19);
- [www.stat.gov.pl/gus/5840\\_677\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/5840_677_PLK_HTML.htm)

